



Metodyka przesłuchania świadka koronnego i ocena wiarygodności jego zeznań – wybrane zagadnienia

Zeznania świadka koronnego są niewątpliwie specyficznym i nietłumaczącym do oceny środkiem dowodowym. Trudno jednak podzielić stanowisko, pojawiające się niekiedy wśród praktyków, że zeznania świadka koronnego nigdy nie mogą być jedynym dowodem winy w sprawie karnej. Żaden przepis prawa nie upoważnia do tak daleko idących wniosków. Polski proces karny konsekwentnie bazuje na zasadzie swobodnej oceny dowodów, nie wartościując z góry żadnych źródeł dowodowych jako lepszych bądź gorszych¹. Nie inaczej jest z zeznaniami świadka koronnego, które nie mogą być z góry uznawane za dowód ułomny, wymagający w każdej sytuacji potwierdzenia innymi dowodami, pod rygorem bezwzględnego uznania go za niedostateczny. Taki dowód podlega, jak każdy inny, analizie i ocenie na podstawie całokształtu kryteriów określonych przez art. 7 k.p.k., to jest w kontekście całokształtu zebranego materiału dowodowego oraz na podstawie zasad prawidłowego rozumowania (logiki), wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego.

Można przy tym nawet bronić tezy, że pewna „samotność” dowodu z zeznań świadka koronnego jest niejako wpisana w istotę tego źródła dowodowego. Przecież u samych podstaw wprowadzenia tej, budzącej poważne wątpliwości etyczne instytucji (która czyni oczywistego przestępcę pod pewnymi warunkami całkowicie bezkarnym), leżała bezradność organów ścigania w możliwości zapobiegania i ścigania pewnych typów przestępczości². Przynajmniej w początkowych latach funkcjonowania ustawy o świadku koronnym miała ona stanowić pierwszy naprawdę skuteczny instrument do ścigania przestępczości zorganizowanej (obecnie zakres przedmiotowy ustawy jest wyraźnie szerszy, co jednak nie należy do tematu niniejszych rozważań). Ustawodawca uznał, że „zwykłe” dowody są niewystarczające do zwalczania tego wyjątkowo niebezpiecznego rodzaju przestępczości z uwagi na hermetyczność grup zorganizowanych, atmosferę zagrożenia, jaką wywołuje jej działanie w otoczeniu, bezwzględność, brutalność i zdecydowanie członków – w tym także zdolność do eliminacji potencjalnych dowodów winy. Remedium na to miał być – sprawdzony

już przecież w obcych systemach prawnych³ – właśnie tzw. skruszony przestępca, który w zamian za bezkarność zdecyduje się taką grupę rozsądzić od środka, przekazując organom ścigania informacje, które z wyżej wskazanych względów nie mogły do nich dotrzeć za pomocą innych, klasycznych źródeł dowodowych. Biorąc pod uwagę ową genezę i zasadniczy powód utrzymania instytucji świadka koronnego w polskim prawie (czego najdobitniejszym potwierdzeniem jest zaniechanie epizodycznego charakteru ustawy o świadku koronnym) uznać należy, że dowód ten ma niejako wpisane w swą istotę to, że w zakresie pewnych okoliczności – takich jak np. struktura grupy, zasady wewnętrznego zarządu, ustalone formuły jej funkcjonowania – może w sytuacji zmowy milczenia wśród innych osób pozostawać dowodem jedynym, co nie znaczy, że niewiarygodnym.

Aby jednak taki dowód mógł być wystarczający, musi być – najogólniej mówiąc – dowodem niebudzącym wątpliwości. To właśnie bowiem przywołane wcześniej wyjściowe kryteria oceny wiarygodności dowodu, wynikające z art. 7 k.p.k., w kontekście unormowań ustawy o świadku koronnym rzeczywiście nakazują bardzo ostrożną i wnikliwą (co nie znaczy, że a priori nieufną) ocenę wartości zeznań świadka koronnego. Z założenia ustawodawcy świadek koronny musi być przestępcą, na dodatek takim, który w zamian za określone, bardzo daleko idące korzyści procesowe (z przywilejem bezkarności za popełnione czyny włącznie – vide art. 9 ustawy o świadku koronnym), godzi się obciążyć inne osoby swymi zeznaniami. Niejako już na samym wstępie musi więc być postrzegany przez organy procesowe po pierwsze jako osoba, która ma na sumieniu naruszenia prawa, a więc o zachwianym systemie wartości etycznych, a po drugie jako osoba mająca osobisty interes w pomawianiu innych osób i przekonaniu organów ścigania oraz wymiaru sprawiedliwości do prawdziwości tych pomówień (vide art. 10 ustawy o świadku koronnym, który mówi o utracie immunitetu bezkarności w przypadku m.in. stwierdzenia, że świadek koronny zeznał nieprawdę lub zataił prawdę co do istotnych okoliczności sprawy). Tymczasem jed-

na z psychologicznych metod oceny wiarygodności zeznań w postępowaniu karnym jest oparta na analizie motywacji świadka, czyli ustalaniu, z jakich powodów świadek zdecydował się na współpracę z organami ścigania. Inaczej przecież ocenia się wiarygodność, gdy świadkiem powoduje chęć ochrony oskarżonych, a inaczej, gdy zeznania składane są z uwagi na prospołeczną postawę⁴. W przypadku świadka koronnego zasadniczą motywacją jest dążenie do uniknięcia odpowiedzialności za popełnione przez niego przestępstwa. Z tych właśnie względów, a nie z uwagi na jakiś z założenia ułomny charakter tego dowodu, akcentuje się w doktrynie i orzecznictwie, że „wyjaśnienia podejrzanego, a po nadaniu tej osobie statusu świadka koronnego jej zeznania, należy oceniać ze szczególną ostrożnością”⁵, niekiedy wręcz wprost nakazując traktowanie tych zeznań jako quasi-wyjaśnień współoskarżonego, ze wszelkimi tego konsekwencjami dla ich oceny. Faktycznie bowiem świadek koronny przez cały czas pozostaje przecież osobą formalnie współpodejrzaną o udział w tych samych – z reguły – przestępstwach, o których popełnienie pomawia inne osoby. Jedynie na podstawie formalnej decyzji, wydanej w trybie art. 7 ustawy o świadku koronnym, jego sprawa pozostaje w wyodrębnieniu i zawieszeniu, a w procesie podstawowym podejrzany ten występuje w roli świadka zamiast podejrzanego. Dlatego zasadnym jest wniosek, że do oceny wiarygodności zeznań świadka koronnego pozostaną w zasadzie w pełni aktualne wszystkie wyrażone w nauce i judykaturze poglądy, które odnoszą się do dowodu z tzw. pomówień⁶ współoskarżonego.

Sąd Najwyższy oraz sądy apelacyjne wielokrotnie wypowiadały się na temat takiego dowodu i kryteriów oceny jego wiarygodności. Zasadnie więc podnoszono, że dowód taki „jest dowodem niejako szczególnym, dowodem, którego przeprowadzenie wymaga ponadprzeciętnej skrupulatności w jego przeprowadzeniu i ocenie, tak aby ocena tego pomówienia jako podstawy faktycznej co do winy pomówionego nie nasuwała żadnych zastrzeżeń”⁷. „Pomówienie współoskarżonego może być uznane za pełnowartościowy dowód tylko wówczas, gdy w kontekście określonych ustaleń nie jest sprzeczne z innymi dowodami, a przede wszystkim nie relacjonuje różnych wersji tego samego zdarzenia”⁸. „Można taki dowód uznać za pełnowartościowy, o ile spełnia on określone warunki, a więc jest konsekwentny, logiczny, zgodny z logiką wypadków i znajduje potwierdzenie w innych dowodach bezpośrednich lub pośrednich. Ponadto każdorazowo należy zbadać właściwości charakteru osoby pomawiającej, a w szczególności zwrócić uwagę na to, czy osoba taka nie ma określonego interesu procesowego lub osobistego w obciążaniu współpodejrzanego lub współoskarżonego. Za warunek sine qua non dla nadania pomówieniu

waloru pełnowartościowego dowodu należy również uznać stwierdzenie, że osoba, od której pochodzi pomówienie, miała pełną swobodę wypowiedzi⁹. Tez takich można przywołać w tej mierze znacznie więcej¹⁰, jednak nie ma takiej potrzeby, bo nie są one raczej przez nikogo kwestionowane. Warto co najwyżej zacytować jeszcze jedno z tej grupy orzeczeń, bo zawiera ono coś na kształt podręcznikowego wyliczenia, na podstawie jakich kryteriów winno się oceniać dowód z tzw. pomówienia: „Kontrola dowodu z wyjaśnień współoskarżonego (...) polega na sprawdzeniu, (1) czy informacje tak uzyskane są przyznane przez pomówionego, (2) czy są potwierdzone innymi dowodami, choćby w części, (3) czy są spontaniczne, złożone wkrótce po przeżyciu objętych nimi zaszłości, czy też po upływie czasu umożliwiającego uknuć intrygi, (4) czy pochodzą od osoby bezstronnej, czy też zainteresowanej obciążeniem pomówionego, (5) czy są konsekwentne i zgodne co do zasady oraz szczegółów w kolejnych relacjach składanych w różnych fazach postępowania, czy też zawierają informacje sprzeczne, wzajemnie się wykluczające bądź inne niekonsekwencje, (6) czy pochodzą od osoby nieposzlakowanej czy też przestępcy, zwłaszcza obeznanego z mechanizmami procesu karnego, (7) czy udzielający informacji sam siebie również obciąża, czy też tylko przerzuca odpowiedzialność na inną osobę, by siebie uchronić przed odpowiedzialnością”¹¹.

Dla porównania można wskazać, że we Włoszech, a więc w kraju, który ma szczególne i wieloletnie już doświadczenia w zwalczaniu przestępczości zorganizowanej i korzystaniu z instytucji świadka koronnego, prokuratorzy wyposażeni zostali w specjalną instrukcję śledczą, dotyczącą kryteriów oceny wiarygodności zeznań składanych przez *pentito*. Oczywiście nie ma ona charakteru wiążącego wobec prokuratorów czy sądów polskich, jednak z uwagi na swój bardzo pragmatyczny, a przez to uniwersalny charakter, wydaje się być znakomitym punktem odniesienia dla metod wykorzystywania dowodu z zeznań świadka koronnego także w Polsce. Otóż wedle tej instrukcji:

1. prowadzący śledztwo winien w sposób pogłębiony poszukiwać tych elementów, które mogą ujawnić i potwierdzić prawdziwość zeznań świadka koronnego;
2. elementy te, wynikające z faktów utrwalonych w aktach, winny być na bieżąco konfrontowane z informacjami prasowymi, faktami historycznymi, w tym również ustalonymi w innych sprawach karnych, a także zeznaniami innych świadków koronnych;
3. konieczna jest szczególna troska – w początkowej fazie zeznań – o utrwalenie maksymalnej ilości detali, odnoszących się do analizowanych fak-

tów, w celu umożliwienia znalezienia później jak największej liczby zestawień;

4. należy unikać w zeznaniach świadków koronnych wyrażen dwuznacznych, nieuzasadnionych uwag i ocen (np. „Tycjan znajduje się w rękach...”, „Kajus jest powiązany z...”, „Semproniusz był człowiekiem...”, „Mewiusz był zamieszany w...” itp.); wszystkie te sformułowania należy zastąpić bardzo precyzyjnie nazwanymi faktami, umożliwiającymi wiarygodną ocenę rzeczywistości, której dotyczą;
5. dla uniknięcia świadomego oskarżenia o spisek i stronnicze sugestywne kierowanie świadkami koronnymi, jeśli ich zeznania są zbieżne nawet w najdrobniejszych szczegółach, ważne jest, by oskarżenie znalazło miejsce i warunki osadzenia oraz wszystkie osoby, które miały możliwość spotkania ze świadkiem koronnym.

Dalsze zalecenia instrukcji wskazują, że dla oceny wiarygodności zeznań istotne jest, by relacja świadka koronnego była spontaniczna, spójna, powtarzalna, a nadto powinna się charakteryzować:

- pełnym (i bez zastrzeżeń) przedstawieniem własnych czynów i własnej odpowiedzialności za bardzo poważne przestępstwa, które w przeciwnym razie nie zostałyby ujawnione;
- spójnością motywacji psychologicznych o charakterze etycznym lub materialnym, które uwarunkowały decyzję świadka koronnego, by składać zeznania o własnych czynach i wiązać je z innymi osobami;
- pełną znajomością organizacji przestępczej, jej struktur, działalności, czynów, także odległych w czasie, zachowań mających szczególne znaczenie¹².

Na gruncie tej instrukcji zastanowić się warto, jaką taktykę przesłuchania świadka koronnego należy stosować, aby w konsekwencji dowód z zeznań takiego szczególnego świadka mógł być traktowany jako wiarygodny. Pamiętać przy tym należy, że trudno mówić o jednej, uniwersalnej taktyce czy metodyce przesłuchania jakiegokolwiek świadka; wiele zależy przecież od osobowości i inteligencji zarówno przesłuchwanego, jak też przesłuchującego, realiów konkretnej sprawy, zdolności percepcyjnych i umiejętności wypowiedzania się świadka itd. Jednak wypracowanie pewnych uniwersalnych zasad wydaje się nie tylko możliwe, ale wręcz konieczne. Pominąć można z pewnością uwagi dotyczące wyboru na przykład miejsca przesłuchania i jego czasu, gdyż zazwyczaj prokurator nie ma wpływu na podobne okoliczności ze względu na szczególną ochronę zapewnianą świadkowi koronnemu. Warto natomiast skupić się na kilku zagadnieniach dotyczących przebiegu przesłuchania, jak się wydaje,

choć często nieprzestrzeganych przez przesłuchujących.

W przypadku przesłuchania każdego świadka koronnego należy dążyć do uzyskania od niego konkretnej wiedzy na temat przestępstw będących w kręgu zainteresowania organów ścigania i nie poprzestawać na ocenach i spekulacjach. Zeznania będą z pewnością mało wartościowe, jeśli wyrażone zostaną w dużej mierze w języku slangowym bądź pozbawionym jakiegokolwiek realnej treści: „oni działali jako jedna ręka”, „Jacek i Placek mieli układ”, „Jacek miał jakiś kontakt z Plackiem, człowiekiem z miasta”, „po prostu wszyscy chodziliśmy w jednym temacie – takie współdziałanie grup w świecie przestępczym jest możliwe”, „Tolek miał kontakty z Jackiem i Plackiem” itp. Jak łatwo zauważyć, jest to wręcz modelowy przykład wypowiedzi, jakich od świadka koronnego oczekiwać nie należy i które muszą być zastąpione „bardzo precyzyjnymi faktami, umożliwiającymi wiarygodną ocenę rzeczywistości, której dotyczą” (vide powyższy pkt 4). Przed sądem okazać się bowiem może, że za takimi sformułowaniami nie kryje się niemal żadna konkretna wiedza świadka koronnego albo świadek już nie będzie pamiętał, co chciał w ten sposób wyrazić.

Wyraźnie stwierdzić trzeba, że zeznania świadka koronnego powinny precyzyjnie określać fakty istotne dla postępowania. W praktyce zaistnieć mogą sytuacje, że od czasu opisywanych przez świadka zdarzeń do chwili rozpoczęcia składania przezeń obciążających inne osoby wyjaśnień i zeznań upłyne znaczny okres. Opisywanych przezeń zdarzeń może być dużo i mogą być one z racji swej częstotliwości, regularności i dużych podobieństw trudne do wyczerpującego wyliczenia, a łatwe do pomylenia. Nie oznacza to jednak, że taką konkluzję można skwitować sprawę i uznać, że świadek koronny jest w swym braku precyzji wytłumaczony, a to, co mówi, wystarczy do skazania oskarżonych. Upływ czasu oczywiście zaciera ślady w pamięci i wpływa ujemnie na możliwość odtworzenia wiedzy z przeszłości, jednak nie można wynikających z tego niespójności czy niekonsekwencji w zeznaniach świadka interpretować na niekorzyść oskarżonych jako faktów nieznaczących. Prokurator winien już na samym wstępie rozważania możliwości wykorzystania w tym procesie dowodu z zeznań świadka koronnego odpowiedzieć sobie na pytanie, czy z przyczyn obiektywnych kwalifikuje się on do złożenia zeznań w takiej roli. Nie chodzi tu o kwestie subiektywne, takie jak szczerść jego intencji współpracy z wymiarem sprawiedliwości i wola złożenia zeznań obciążających inne osoby zgodnie ze swą najlepszą wiedzą. Chodzi o rzeczową, obiektywnie posiadaną przez świadka wiedzę – czy jest ona na tyle obszerna a zarazem precyzyjna, by dowód ten mógł mieć rzeczywiście tak decydujące

dla procesu znaczenie, jakie muszą mieć zeznania świadka koronnego (takiego dowodu nie ustanawia się dla dowodzenia kwestii pobocznych czy wiadomych organom ścigania skądinąd, więc duża waga zeznań świadka koronnego jest z góry wpisana w istotę tej instytucji). Jeśli więc zeznania takiego świadka mają być takim dowodem, to musi on obiektywnie posiadać predyspozycję do zaprezentowania wersji zdarzeń pełnej, szczegółowej, skonkretyzowanej i w związku z tym poddającej się obiektywnej weryfikacji; obiektywnej, czyli takiej, która nie sprowadza się do obdarzenia bądź nieobdarzenia świadka zaufaniem na podstawie samego faktu, że chce on być świadkiem koronnym i składa zeznania w takiej roli, deklarując ich szczerość. Nawet jeśli sądowi ani stronom nie uda się świadka przyłapać na żadnym niewątpliwym kłamstwie, to jego zeznania mogą nie wystarczyć do skazania oskarżonych, gdy nie będą dostatecznie konkretne i precyzyjne. W sytuacji niepotwierdzenia ich żadnymi innymi dowodami, wydanie wyroku skazującego na tej tylko podstawie może okazać się niemożliwe. To nie oskarżeni mają obowiązek dowodzić swej niewinności, a braku jej dowodu nie można uznawać za okoliczność obciążającą (vide art. 74 § 1 k.p.k.), zwłaszcza w takim procesie, gdzie treść zeznań, które składa świadek koronny, z uwagi na brak ich precyzji tak naprawdę nie daje oskarżonemu szansy na ewentualne dowiedzenie swej niewinności, nawet gdyby taką obronę próbował podjąć. Gdy bowiem zeznania świadka koronnego sprowadzają się do bardzo ogólnikowego – choćby nawet konsekwentnego – przywoływania jakiegoś faktu (przestępstwa), ale z uwagi na brak pamięci świadka nie da się ustalić, kiedy i gdzie miał on miejsce, to pomawiany o udział w tym przestępstwie oskarżony praktycznie nie ma najmniejszych szans na przedstawienie jakiegokolwiek konkretnego alibi ani w ogóle zaprezentowania jakiegokolwiek skonkretyzowanej linii obrony – zdany jest co najwyżej na generalne kwestionowanie wiarygodności źródła dowodowego z zeznań danego świadka koronnego. Taką zaś linię obrony z reguły trudno oceniać jako skuteczną. Odwracając jednak zagadnienie, należy sobie odpowiedzieć na pytanie: czy rzeczywiście większą wartość od takiej niekonkretnej linii obrony może mieć równie mglisty zarzut, postawiony na podstawie mało konkretnych pomówień świadka koronnego?

Znajomość praktyki spraw z udziałem świadka koronnego pozwala zaryzykować tezę, że najjaskrawszym przejawem problemów świadka koronnego z opisem zdarzeń przeszłych i konsekwencją nieumiejętności właściwego przesłuchania świadka jest brzmienie postawionych oskarżonemu, wyłącznie na podstawie jego zeznań, zarzutów. Truizmem wydaje się bowiem teza, że postawione w każdym procesie karnym zarzuty

winny respektować zasadę określoności czynu, który jest przedmiotem procesu. Samo tylko formalne czynienie zadość wymogom wynikającym z art. 332 § 1 pkt 2 k.p.k., to jest jakiegokolwiek wskazanie czasu, miejsca, sposobu i okoliczności popełnienia inkryminowanych oskarżonemu czynów, może nie wystarczyć. Z merytorycznego punktu widzenia nierzadko określenie czasu, miejsca, sposobu i okoliczności przestępstw w nie tak małej części aktów oskarżenia uznać należy za w dużej mierze fikcyjne. Polegać to może np. na wskazaniu, że czyn został dokonany „w okresie co najmniej od 1 stycznia 1990 roku, nie dłużej niż do 31 grudnia 1995 roku”, a popełniono go „na terenie całej Warszawy i innych miejscowości na terenie kraju oraz poza jego granicami”¹³. O ile takie określenie czasu i miejsca popełnienia przestępstwa w przypadku zarzutu brania udziału w zorganizowanej grupie przestępczej może być niekiedy uznane za poprawne (grupa przestępcza faktycznie może bowiem działać przez kilka lat, a swą przestępczą działalność realizować na terenie wielu miejsc, w tym różnych państw), o tyle w przypadku zarzutu dokonania konkretnych przestępstw (np. zabójstw, kradzieży, transakcji narkotykami lub bronią itp.) jest już nie do przyjęcia. Takie sformułowanie zarzutu oznacza bowiem *de facto*, że oskarżyciel nie wskazuje ani konkretnego czasu, ani miejsca dokonania danego przestępstwa. Także inne powtarzające się niekiedy w praktyce sposoby opisywania przestępstwa uznać należy za niedopuszczalne. Cóż bowiem oznacza stwierdzenie np. o sprzedaży „nie mniej niż 10 g środka odurzającego”? Może oznaczać – logicznie rozumując – że tego środka było albo 10 g, albo 20 kg, albo jeszcze więcej, ale tego nie wiadomo – a do tego nie wiadomo, co to właściwie był za środek. Chyba najbardziej jaskrawym przejawem nieprzestrzegania zasady określoności czynu są zaś takie – również zdarzające się w praktyce – opisy okoliczności przestępstwa, jak np. sprzedaż broni „nieustalonemu dotychczas mężczyźnie o imieniu Jacek z Warszawy”, „nieustalonemu dotychczas osobom narodowości niemieckiej”, czy wreszcie po prostu „nieustalonemu dotychczas osobom”. Przy tak postawionych zarzutach nie tylko nie wiadomo, kiedy i gdzie popełniono przestępstwo, ale też na czym ono miało polegać i jakie były okoliczności jego popełnienia.

Przy takim podejściu oskarżyciela publicznego każdy mógłby stać się obiektem następnego zarzutu, gdyby same przedstawiane przez świadka koronnego „fakty”, niepotwierdzone żadnym innym dowodem, do postawienia takiego zarzutu wystarczały. A taki sposób sformułowania zarzutów uniemożliwia przecież podjęcie rzetelnej obrony i nikt chyba nie byłby w stanie przed takim zarzutem się obronić, gdyby został mu postawiony. Osoba pomówiona nie jest w stanie przed-

stawić żadnego rozsądnego alibi, np. wykazać się innymi zajęciami w danym czasie, obecnością w zupełnie innym miejscu czy niemożnością znajomości określonego kontrahenta, jeśli nie wiadomo, kto tym kontrahentem był ani kiedy i gdzie nastąpiła transakcja.

Taki zaś sposób sformułowania zarzutu wynikać może nie tyle z nieudolności czy niekompetencji prokuratora, ile z faktu, że na podstawie zeznań świadka koronnego zarzutów lepiej sformułować się po prostu nie da. Jeśli świadek koronny nie jest w stanie podać bliższych dat opisywanych przez siebie przestępstw (np. ma problemy ze wskazaniem choćby daty rocznej, nie mówiąc o jakiegokolwiek większej precyzji), nie potrafi podać miejsca, gdzie do przestępstwa doszło i ma też poważne problemy z precyzyjnym określeniem także innych okoliczności niby konkretnych już przestępstw, rozważyć należy zasadność udzielania mu statusu świadka koronnego i opierania na jego zeznaniach oskarżenia. W przeciwnym bowiem razie oskarżyciel ryzykuje nie tylko uniewinnienie oskarżonych, ale też po prostu kompromitację oskarżenia publicznego.

Zauważyć oczywiście trzeba, że niepamięć niektórych okoliczności zdarzeń, będących przedmiotem postępowania, może być do pewnego stopnia usprawiedliwiona – można przecież tłumaczyć ją znaczną ilością i powtarzalnością zdarzeń pewnego rodzaju (np. transakcji narkotykami, które ze względu na swoją częstotliwość i „zwyczajność” mogą się mylić). Co więcej – nadmierna wola i dążność do opowiedzenia w trakcie przesłuchania o wszystkich, najdrobniejszych nawet szczegółach zdarzenia, oceniona może być jako „podejrzana” i skłaniać organ procesowy do powzięcia wątpliwości co do wiarygodności jego zeznań¹⁴. Jeśli bowiem świadek koronny będzie w stanie z sekundową niemal precyzją odtworzyć jakieś mało charakterystyczne zajście sprzed kilku lat albo opisać w sposób umożliwiający sporządzenie precyzyjnego portretu pamięciowego osobę niczym szczególnym się niewyróżniającą, a widzianą po raz pierwszy i ostatni w życiu kilka lat temu, to oczywiście winno to wzbudzić pewną nieufność. Sąd w takim przypadku będzie musiał wnikliwie ocenić, czy rzeczywiście świadek dysponuje aż tak znakomitą pamięcią do faktów czy do twarzy, czy też np. nie starał się fałszywie skierować postępowania przeciw jakiejś znanej mu osobie bądź – czego niestety nigdy nie sposób a priori wykluczyć – nie był bezprawnie „wspierany” w odtwarzaniu faktów przez organy ścigania¹⁵. W tej mierze oczywiście nie da się stworzyć żadnego generalnego katalogu zasad oceny wiarygodności zeznań świadka koronnego, a rzetelna ocena będzie możliwa jedynie w odniesieniu do realiów konkretnej sprawy. Pewne wskazania pragmatyczne można oczywiście formułować także in abstracto. Np. zawsze zaskakujące powinny być luki w pamięci

świadka co do zdarzeń bardzo charakterystycznych bądź jednorazowych. Trudno na przykład wytłumaczyć niepamięć co do okoliczności takich przestępstw, jak np. zabójstwa, ponieważ są to szczególne wydarzenia nawet w środowisku zorganizowanych grup przestępczych.

Poza wspomnianym brakiem precyzji, drugą – tyle że jeszcze poważniejszą – wadą zeznań świadka koronnego może być ich częściowa jedynie konsekwencja lub całkowity jej brak. Jeżeli świadek praktycznie ani razu nie jest w stanie wyliczyć podczas jednego całłościowego przesłuchania w sposób w miarę wyczerpujący wszystkich – czy przynajmniej większości – konkretnych przestępstw popełnionych z oskarżonymi, trudno uznać go za w pełni wiarygodnego. Absolutnie niedopuszczalne są, zdarzające się niestety w praktyce, działania „aktywujące” pamięć takiego niekonsekwentnego świadka koronnego (np. prokurator po prostu daje do ręki świadkowi koronnemu postanowienie o przedstawieniu zarzutów oskarżonemu, bazujące zresztą głównie na całokształcie wcześniej złożonych zeznań świadka, co umożliwia świadkowi „konsekwentne” potwierdzenie, że wszystkie te zdarzenia rzeczywiście miały miejsce). Takie sztuczne metody odświeżania pamięci świadka nierzadko zresztą będą łatwe do ujawnienia – nawet jeśli wzmianki o takim sposobie przesłuchiwania nie będzie w protokole, to sąd wywnioskować to będzie mógł przez porównanie treści wypowiedzi świadka z dokumentem, za pomocą którego wspierano go w wypowiedzi. O takiej metodzie wypracowywania przez organ ścigania konsekwencji w wypowiedzi świadka zeznać zresztą może ten ostatni. Pomijając tu kwestię oceny takiego zachowania osoby przesłuchującej (a można się zastanawiać nawet nad odpowiedzialnością karną), ujawnienie takich zabiegów będzie oczywiście okolicznością w znacznej mierze dyskwalifikującą wiarygodność zeznań świadka koronnego, z uwagi na oczywiste podejrzenie, że organ śledztwa nie tylko przyjmował informacje od tego źródła dowodowego, ale wręcz z nim współpracował w ich uzyskaniu czy nawet wspólnie je wypracowywał, co już nosić będzie cechy oczywistego mactwa procesowego (o które z reguły podejrzewa się osoby oskarżane o przestępstwa, ale – jak wskazuje wiedza pochodząca z nawet najbardziej praworządnych krajów świata – którego potrafią się dopuszczać niekiedy także ci, którzy z przestępczością walczą). Osiągniętej tą tylko metodą „konsekwencji” sąd oczywiście nie oceni jako argumentu za wiarygodnością. Nie powinien więc zostać uznany za wiarygodnego świadek koronny, który nigdy w sposób spójny i konsekwentny nie przedstawił całokształtu swej wersji ani nie opisał przestępstw, jakich mieli dopuścić się pomawiani przezeń oskarżeni.

Podkreślić więc trzeba, że przesłuchania świadka koronnego sterowane w niedopuszczalny sposób przez organ procesowy zawsze będą budzić wątpliwości co do spontaniczności jego wypowiedzi. Absolutnie zakazane jest wywieranie sugestii na świadka¹⁶ (nie tylko zresztą koronnego – art. 171 § 4 k.p.k.). Za niedopuszczalne uznać należy składanie zeznań w sytuacji, gdy świadek ma np. przed oczyma swoje własne zarzuty, na bieżąco modyfikowane stosownie do wzbogacania się jego wyjaśnień o nowe okoliczności. Biorąc zaś pod uwagę, że – jeśli prokurator przyjmuje konstrukcję współsprawstwa z oskarżonymi – pokrywają się one z zarzutami ciężącymi na współsprawcach, to takie własne zarzuty stanowią przecież wyraźną podpowiedź dla przesłuchiwanego, na jaki temat ma o oskarżonych mówić.

Podobny efekt osiągnąć można także w inny sposób: zastępując swobodną wypowiedź świadka odpowiedziami udzielanymi na konkretne pytania. Dzieje się tak wtedy, gdy przesłuchania świadka koronnego w przeważającej mierze sprowadzają się do odpowiedzi przesłuchiwanego na szczegółowe pytania przesłuchującego. *Prima vista* w takim postępowaniu organu procesowego nie należałoby się dopatrywać niczego niewłaściwego, jest bowiem rzeczą oczywistą, że samodzielne wypowiedzi osób przesłuchiowanych muszą być zazwyczaj w odpowiednim momencie wspierane pytaniami przesłuchującego, nakierowanymi na uzupełnienie, wyjaśnienie lub kontrolę wypowiedzi. Wprost wynika to choćby z treści art. 171 § 1 k.p.k. Jeśli jednak całe przesłuchanie bądź jego znaczne fragmenty sprowadzają się do odpowiedzi na zadane pytania, zwłaszcza gdy taki tryb składania zeznań dotyczy zasadniczych dla sprawy okoliczności, to jest to już fakt znamienny, świadczący o nikomej zdolności osoby przesłuchiwanej do spójnego, konsekwentnego oraz wyczerpującego prezentowania swojej wersji zdarzenia. Zresztą już sama taka forma przesłuchania, w którym praktycznie pomija się fazę wypowiedzi swobodnej, budzi wątpliwości co do swej zgodności z przywołanym przepisem. Trudno ocenić jako wiarygodne zeznania świadka koronnego, jeśli w dużej mierze sprowadzają się one do wywołania odpowiedniego tematu przez organ przesłuchujący pytaniami, a wynika to ze znamiennego dla oceny zeznań świadka faktu, że w fazie spontanicznej świadek koronny do znacznej części zdarzeń w ogóle się nie odnosi, a gdyby w pełni poprzestać na spontaniczności wypowiedzi świadka, to jego przesłuchanie skończyłoby się po mniej więcej trzech pierwszych zdaniach, bo tyle świadek byłby w stanie sam wypowiedzieć. Jak zaś już wyżej wskazano – słaba pamięć świadka może po prostu uniemożliwić mu osiągnięcie pożądanej samodzielności wypowiedzi i wymaga stałego odświeżania pytaniami. Na zezna-

niach świadka o słabej pamięci, choćby pełnego najlepszych chęci, zawsze jednak trudno jest zbudować wiarygodne i przekonujące oskarżenie, a już zwłaszcza w sytuacji, gdy ma to być *de facto* jedyny dowód winy.

Poważne wątpliwości co do wiarygodności zeznań świadka koronnego budzić może także wzbogacanie się wiedzy świadka na temat okoliczności działania oskarżonych równoległe z wzbogacaniem się w tej mierze wiedzy organów ścigania, pochodzącej z innych źródeł, np. z zeznań innych świadków czy opinii biegłych. Jeśli sąd nabierze wątpliwości, czy prokurator udostępnił świadkowi koronnemu do wglądu dokumenty z akt sprawy lub „przeciekły” z akt śledztwa informacje o ich treści, co spowodowało modyfikację prezentowanej wersji w kierunku mającym wykazać jej zbieżność z innymi dowodami w sprawie, to mimo braku pewności co do tego sąd prawdopodobnie uzna zeznania takiego świadka za niewiarygodne.

Jak wynika z powyższych rozważań, prokurator w każdej sprawie, w której wykorzystywane są zeznania świadka koronnego, dążyć powinien do potwierdzenia innymi dowodami faktów, o których mówi świadek¹⁷. Oczywiście nie zawsze będzie to możliwe. Oskarżyciel publiczny powinien jednak pamiętać, że nie sama chęć współpracy z organami ścigania decyduje o przyznaniu podejrzanemu statusu świadka koronnego. Nie mniej istotne jest bowiem dysponowanie przez podejrzanego wiedzą przydatną organom ścigania i umiejętność ich przekazania w precyzyjny sposób.

Wskazane problemy, związane z przesłuchaniem świadka koronnego i oceną wiarygodności jego zeznań przez organ procesowy, w żadnym razie nie wyczerpują tego jakże frapującego i aktualnego tematu, stanowią jedynie rezultat przemyśleń na podstawie obserwacji funkcjonowania ustawy o świadku koronnym w praktyce polskich sądów i prokuratur¹⁸. Krytyczne uwagi dotyczące wykorzystania zeznań świadka koronnego nie oznaczają też potępienia tej instytucji, a mają na celu jedynie uzmysłowienie, że w każdym konkretnym przypadku rozważyć należy wnikliwie, czy konkretna osoba będzie mogła obiektywnie zostać uznana za świadka wiarygodnego. W przeciwnym bowiem razie przyznawanie jej statusu świadka koronnego nie ma większego sensu.

PRZYPISY

¹ Szeroko o tej zasadzie Z. Doda, A. Gaberle: *Dowody w procesie karnym*, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 1995, s. 275 i nast.

² O zasadności wprowadzenia do polskiego prawa instytucji świadka koronnego i kontrowersjach z tym związanych wypowiadali się m.in. S. Owczarski: *Świadek ko-*

- ronny – uwagi krytyczne, *Przegląd Sądowy* 1993, 11–12, s. 11 i nast.; **M. Korneć**: Świadek koronny jako nowa instytucja w procesie karnym, *Problemy Współczesnej Kryminalistyki*, **E. Gruza i T. Tomaszewski** [red.], t. II, Warszawa 1998, s. 135 i nast.; **B. Kurzępa**: Świadek koronny w polskim procesie karnym, *Prokuratura i Prawo* 9/1999, s. 24 i nast.; **B. Nita**: Ustawa o świadku koronnym w świetle postanowień konstytucyjnych, *Palestra* 2002, 3–4, s. 14 i nast.; **J. Kościerzyński**: Świadek koronny w świetle nowych regulacji, *Prokuratura i Prawo* 2007, 4, s. 58 i nast.; **M. Kucharczyk**: Wyjaśnienia podejrzanego nieuznanego za świadka koronnego, *Państwo i Prawo* 2006, 7, s. 65 i nast.; **K. Cesarz**: Dowód z zeznań świadka koronnego na tle prawa do sądu (wybrane zagadnienia), *Przegląd Sądowy* 2004, 4, s. 65 i nast.
- ³ Por. np. **T. Tomaszewski**: Świadek koronny w świetle rozwiązań amerykańskich, *Państwo i Prawo* 1995, 10–11, s. 106 i nast.; **Z. Rau**: Przesłuchanie zorganizowane w Polsce i jej zwalczanie, *Zakamycze, Kraków* 2002, s. 189 i nast.; **J. Paśkiewicz**: Instytucja świadka koronnego w ustawodawstwie amerykańskim, włoskim i niemieckim, *Toruń* 2006.
- ⁴ Por. **E. Gruza**: Ocena wiarygodności zeznań świadków w procesie karnym, *Wyd. Zakamycze, Kraków* 2003, s. 263–268.
- ⁵ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 16 grudnia 2004 roku, II AKa 223/04, opubl. KZS 2005/7–8/154.
- ⁶ Prawidłowość określania pojęciem „pomówienia” składanych przez podejrzanego wyjaśnień, w których obciąża on inne osoby, może być dość zasadnie kwestionowana, a to z racji zbieżności z doktrynalną nazwą przestępstwa z art. 212 § 1 k.k. oraz wynikającego m.in. z tego a priori negatywnego wydźwięku tego sformułowania. Ponieważ jednak pojęcie to przyjęło się w praktyce, w dalszym fragmencie będzie ono używane w tym właśnie znaczeniu. Por. **J. Grajewski**: Instytucja świadka koronnego w procesie karnym, *Wojskowy Przegląd Prawniczy* 1994, 3–4, s. 17.
- ⁷ Wyrok Sądu Najwyższego z 7 października 1999 roku, sygn. II KKN 506/97, opubl. *Prokuratura i Prawo* 2000, 3/5.
- ⁸ Postanowienie Sądu Najwyższego z 3 marca 1994 roku, sygn. II KRN 8/94, opubl. *Wokanda* 1994, 8/17.
- ⁹ Wyrok Sądu Najwyższego z 22 maja 1984 roku, sygn. IV KR 122/84, opubl. *OSNPG* 1984, 11/101.
- ¹⁰ Vide np. wyroki Sądu Najwyższego: z 15 lutego 1985 roku, sygn. IV KR 25/85, opubl. *OSNKW* 1985, 11–12/103, z 4 maja 1984 roku, sygn. IV KR 106/84, opubl. *OSNPG* 1985, 2/24, z 6 lutego 1970 roku, sygn. IV KR 249/69, opubl. *OSNKW* 1970, 4–5/46.
- ¹¹ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie, sygn. II AKa 187/98, opubl. KZS 1998, 11/37.
- ¹² „Metodologia nell'acquisizione delle dichiarazioni del collaboratori di giustizia” – przytoczona za: **B. Kurzępa**: Świadek koronny. Geneza instytucji. Komentarz do ustawy, *Dom Organizatora, Toruń* 2005, s. 33–34, tłumaczenie za **W. Smardzewski**: Kilka uwag o włoskiej przestępczości zorganizowanej i roli „pentito” w jej zwalczaniu, *Prokuratura i Prawo* 1995, 1, s. 72.
- ¹³ Zaznaczyć tu trzeba, że nie są to bynajmniej przykłady wymyślone przez autorów dla potrzeb niniejszego opracowania, lecz sformułowania pochodzące z autentycznego aktu oskarżenia, skierowanego do jednego z warszawskich sądów.
- ¹⁴ Podobnie **R. Rychlik**: Zarys włoskiej koncepcji walki z organizacjami mafijnymi, *Prokuratura i Prawo* 1998, 6, s. 143.
- ¹⁵ Praktyka sądowa dostarcza niekiedy przykładów budzących podejrzenie, że organy ścigania – być może działając w najlepszej wierze – „pomagają” świadkom w dostarczeniu dowodu winy osoby podejrzewanej. Zdarza się niestety, że np. policjanci dzielą się przed przesłuchaniem ze świadkiem posiadaną już przez siebie wiedzą na temat okoliczności zdarzenia bądź osoby domniemanego sprawcy, przez co świadek potem składa zeznania obszerniejsze i dokładniejsze, niżby na to pozwalały jego własne obserwacje, albo stara się zeznawać w sposób pasujący do przekazanej mu dodatkowej wiedzy, np. wypowiadając się w sposób kategoriyczny tam, gdzie w rzeczywistości miał wątpliwości. Nierzadkie są przypadki przeprowadzania okazań w sposób sugerujący. Odrębnym zagadnieniem pozostają oczywiście możliwości świadomego bezprawnego preparowania przez organy ścigania dowodu obciążającego bądź odciążającego jakąś osobę.
- ¹⁶ Szerzej na ten temat **J. Brylak**: Zagadnienie oceny wiarygodności zeznań świadka koronnego w aspekcie włoskiego systemu prawa karnego procesowego, *Prokuratura i Prawo* 2007, 10, s. 115–116.
- ¹⁷ Zgodnie z włoską linią orzecniczą oraz poglądami doktryny zgodne zeznania dwóch świadków koronnych należy traktować jako dowód w sprawie, co prowadzi w praktyce do zaniechania dalszych czynności śledczych w sprawie – **J. Brylak**, op.cit., s. 121. Wydaje się, że nawet ten standard nie jest wystarczający w razie możliwości uzyskania potwierdzenia faktów istotnych dla postępowania za pomocą ekspertyz kryminalistycznych lub czynności procesowych.
- ¹⁸ Autorka jest też prokuratorem Prokuratury Rejonowej Warszawa Mokotów.

Streszczenie

Zeznania świadka koronnego są nietrywialnym do oceny środkiem dowodowym, jednak nie powinny być z góry uznawane za dowód ulonny, wymagający w każdej sytuacji potwierdzenia innymi dowodami. Taki dowód podlega analizie i ocenie na podstawie kryteriów zakreślonych przez art. 7 k.p.k., to jest w kontekście całokształtu zebranego materiału dowodowego oraz na podstawie zasad prawidłowego rozumowania, wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Kryteria oceny wiarygodności dowodu, wynikające z art. 7 k.p.k., w kontekście unormowań ustawy o świadku koronnym, nakazują jednak bardzo ostrożną ocenę wartości zeznań świadka koronnego. Z założenia ustawodawcy świadek koronny jest przestępcą, który w zamian za określone korzyści procesowe godzi się obciążyć inne osoby swymi zeznaniami. Musi więc być postrzegany przez organy procesowe jako osoba, która ma na sumieniu naruszenia prawa, a więc o zachwianym systemie wartości etycznych i jako osoba mająca osobisty interes w pomawianiu innych i przekonaniu organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości do prawdziwości tych pomówień.

Na gruncie powyższych założeń autorzy rozważają, jaką taktykę przesłuchania świadka koronnego należy stosować, aby w konsekwencji dowód z zeznań takiego szczególnego świadka traktowany mógł być jako wiarygodny. Wskazują także na kryteria, jakimi powinny kierować się organy procesowe, oceniając zasadność udzielania statusu świadka koronnego, a zwłaszcza opierając na jego zeznaniach ustalenia faktyczne.

Słowa kluczowe: świadek koronny, pomówienie, kryteria oceny wiarygodności zeznań, przestępczość zorganizowana, swobodna ocena dowodów.

Summary

Testimony of Crown witness constitutes an evidence which is not easy for evaluation, however should not be a priori recognized as a faulty evidence requiring the support of other types of evidence. Testimony of crown witness, as an evidence, is analyzed and evaluated on the basis of criteria presented in Art. 7 of the code of penal proceeding, i.e. in the context of all evidential material gathered, as well as on the basis of sound reasoning, knowledge and life experience.

Evaluation criteria of credibility of evidence, which results from Art. 7 of the code of penal proceeding, in the context of regulations of Crown Witness Act, implicate a very careful evaluation of testimonies of crown witnesses. As assumed by the lawmakers, crown witness is an offender who, for the sake of own profits, agrees to incriminate others with his or her statements. Therefore, a crown witness must be perceived as an individual with shaky system of ethics, who sees his or her own business in accusing somebody else. In above context, authors consider various tactics of interrogation of crown witness to obtain reliable testimony. Also they point to the criteria which should be considered by entities granting a crown witness status.

Keywords: crown witness, slander, organized crime, free evaluation of evidence, criteria of evidence evaluation.

W następnym numerze

Badanie pisma i podpisów testatora

Anna Ostrowska

Holistyczne ujęcie analizy jakościowej i ilościowej w opiniowaniu biegłych

T. Tomaszewski, J. Rzeszotarski, O. Komosa

Rekrutacja i selekcja kandydatów na eksperta daktyloskopii

K. Tomaszycy

Znaczenie tatuażu w identyfikacji NN zwłok

L. Bednarski

Nietypowe badania mechanoskopijne – oznakowania afrykańskich masek rytualnych Makonde

M. Skorupka

Peugeot Boxer po badaniach mechanoskopijnych okazał się Fiatem Ducato

R. Garbacewicz

Recenzja książki Danuty Hajdukiewicz „Podstawy prawne opiniowania sądowo-psychiatrycznego w postępowaniu karnym, w sprawach o wykroczenia oraz w sprawach nieletnich”

J. Gurgul